Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 153 | Kraków, piątek 6 lipca 1923 | Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36.
Konto czekowe 149.975.

Pierwszy akt

Napisał poseł Ignacy Daszyński

Minister Skarbu p. Władysław Grabski uciekł w panice z rządu p. **Witosa-Głąbińskiego.** Fakt ten, w swoim objektywnym sensie niezmiernej wagi, zamyka z nadzwyczajną wyrazistością okres 31 dni rządu reakcyjnego, zamyka **pierwszy akt tragedji państwa polskiego.** Elementy tej tragedji rysują się ponuro przed nami. Cała jednak zgroza znika jeszcze przed oczyma widza w przyszłości... Akt pierwszy to ekspozycja i ustalenie głównych czynników nieszczęścia.

Nieszczęścia tego ciągle stwierdzaną treścią jest przerażająca właściwość bogatszych klas narodu polskiego, że nie są zdolne przejąć się poczuciem obowiązku wobec narodu i państwa, a chcą tym narodem i państwem rządzić niepodzielnie. Przez trzy stulecia niemal klasa rządząca w Polsce opierała się na obcych „potencjach". Masa szlachty, niesforna, ciemna, chciwa zysku i przywileju, straciła wszelki zmysł niepodległości polegający na ofiarach dla całości, na przewidywaniu niebezpieczeństw dla całości, na mnożeniu sił narodu. Kto chce tę szlachtę polską zrozumieć wobec niebezpieczeństw dla państwa, wobec ludzi genjalnych i cnotliwych, reprezentujących ideę państwową polską, niech przeczyta straszne ustępy Żeromskiego „Dumy o Hetmanie", a znajdzie w tym ohydnym tłumie szlacheckim, znieważającym hetmana, zamiast go słuchać, obraz nadający się do porównania z motłochem dzisiejszym, wyjącym oszczerstwami, kłamstwem, stałą zapowiedzią buntu wobec państwa, apoteozą zbrodni. Klęska pod Cecorą była tego okropnego stanu nieuniknionem następstwem, logiczną koniecznością.

Dlatego najwyższy czas dla masy ludowej polskiej zajrzeć w oczy dzisiejszemu nieszczęściu, aby potem nie było zapóźno!...

Rządowi reakcji nikt właściwie nie przeszkadzał. Najwięksi jego przeciwnicy nieraz dawali się słyszeć: „Niech już przyjdzie, niech pokaże, co potrafi! Polska musi przebyć ten eksperyment" i t. d. i t. d. A p. Prezydent Rzeczypospolitej w publicznych przemówieniach wprost uważał ten rząd za — konieczność polityczną... Przesilenie ministerjalne było krótkie. Opinja publiczna przyjęła rząd reakcji bez entuzjazmu, ale i bez zbyt wielkiego sprzeciwu. Sejm pod wodzą opiekuna rządu p. marszałka Rataja był widownią normalnej opozycji mniejszości i — zupełnej nieudolności nowego rządu.

Ale wnet zaczęły występować konsekwencje rządu reakcyjnego o wiele ważniejsze, niż artykuły gazet i mowy sejmowe. Marszałek **Piłsudski** ustąpił z armji, gen. **Sikorski** i **Sosnkowski** usunęli się ze stanowisk kierowniczych. Reakcja zacierała ręce z radości. Pozbyła się ludzi niepodległościowego ruchu z armji. Wyłamała nareszcie drzwi do organizacji siły zbrojnej, aby ją po swojemu urządzić. Armja stanie się terenem walk, które znamy z życia cywilnego, walk niszczących wszelkie siły moralne, walk, które muszą tę armję rozsadzić i osłabić. Nad armją polską zawisło największe niebezpieczeństwo, jakie młodej armji może grozić, niebezpieczeństwo rozdwojenia, a raczej rozbicia na kilka wrogich duchowo organizacji, system protekcyjny, wzbudzający ciągły duchowy opór w armji, wreszcie zupełna, bijąca w oczy nieudolność politykujących i spiskujących generałów, którzy po ustąpieniu sławnego, uwielbianego i głęboko szanowanego wodza, sądzą, że zagarną wpływy przeważne. Reakcja nie ma nic wspólnego z armją. Nie tworzyła jej, nie prowadziła do zwycięstwa, nie opromieniła sławą, a tylko opluwała wodza armji i jego współpracowników, zwycięstwa przypisując obcym albo cudom, księżom, leżeniu krzyżem pewnego generała, i t. p. Teraz ta reakcja ma władzę nad armją i bieg tragedji się zaczął.

Piorunujące skutki rządu reakcji objawiły się w dziedzinie **skarbu.** Zupełny upadek waluty polskiej, obserwowany dotąd tylko na walucie w Bolszewji, w amputowanej Austrji i w okupowanych Niemczech, dotknął Polskę, która nie jest bolszewicką, ani amputowaną, ani okupowaną. Tu działać mogła tylko nieufność i niewiara w polityczne siły Polski, rządzonej przez tego rodzaju reakcję. Nietylko wrogowie Polski, lecz i ogromna większość Europy wyrażają w ten sposób w ocenie pieniądza polskiego swoje poglądy na Państwo polskie. Liczba ludności pracującej, wartość skarbów ziemi, rozwój przemysłu, wielkie terytorjum, to wszystko nie potrafiło uchronić polskiej marki od straszliwego spadku.

Drożyzna — ten zysk reakcjonistów — przerwała słabe tamy i rozszalałą powodzią zalała życie społeczne, rujnując nadzieje poprawy, podkopując wszelki dorobek olbrzymiej większości społeczeństwa. Trzy czwarte mieszkańców państwa straciło nagle pewność egzystencji, zachwiało się w walce o byt i z trwogą patrzy w przyszłość. Drożyzna staje się gruntem bagnistym, na którym rozpocznie się rozpaczliwa obrona od zatonięcia.

Minister skarbu usuwa się, bo stracił nadzieję, żeby z tym rządem mógł podołać klęsce. Na jego miejsce wysuną się ci, co będą prowadzili politykę wyprzedaży tego, co się sprzedać da. Bieg tragedji finansowej się rozpoczął.

W polityce **zagranicznej** usunięto ministra, który po raz pierwszy od lat miał szczęśliwą rękę i powodzenie w sprawach najważniejszych Państwa, a postawiono na jego miejsce człowieka, który będzie dla Polski ciężkim kłopotem, a dotąd sprowadził w jednym zaledwie miesiącu straty niepowrotne i trudności praktyczne. O ileby zaś minister spraw zagranicznych zdołał urzeczywistnić marzenie reakcji polskiej: **sojusz z odrestaurowaną reakcyjną Rosją,** wzmocniłby panslawistyczne Czechy, unicestwił prawie państwa bałtyckie i zachwiałby stanowiskiem Polski w Wilnie i Lwowie, bo reakcja polska ma wobec mniejszości narodowych w Polsce tylko hasło zagłady narodowej i nie może ich z Polską pogodzić. I tutaj elementy tragedji państwowej się ujawniają. Nie mamy dość miejsca w tym artykule, aby wskazać na niebezpieczne wrzenie wśród urzędników odkąd reakcja objęła rządy. Faktem jest, że w urzędnictwie zaufanie do bezstronności i sprawiedliwej oceny pracy zostało podkopane. Tajne denuncjacje, zapowiedzi wyrzucania niemiłych, panoszenie się gorliwych partyjników reakcji — oto atmosfera w urzędach. Drożyzna zaś podkopuje byt urzędnictwa do szczętu.

Najdziwniejsze i często wprost niezrozumiałe stanowisko zajmuje reakcja w życiu **Sejmu.** Stworzyła „rząd parlamentarny", ma większość w Sejmie, a jednak żaden rząd tak Sejmu nie unicestwił, żaden rząd tak w Sejmie nie milczał i nie świecił nieobecnością w chwilach wprost katastrofalnych, jak rząd reakcji. Jest to rzecz niepojęta poprostu.

Jakto? Armji grozi niebezpieczeństwo opuszczenia jej przez wodza i zdolnych generałów i nikt o tem nie mówi? A kiedy Piastowcy wyruszają z ogłoszeniem publicznem uznania i chwały dla wodza, wówczas stronnictwa rządzące rozbijają się w Sejmie i całkiem inna większość nagle powstaje. Co to znaczy? Albo wniosek Piastowców nie ma żadnego znaczenia, albo jeżeli ma wielkie znaczenie dla armji i Państwa, to rząd w tych sprawach nie ma większości. Jedno z dwojga, albo Piastowcy uczynili pustą demonstrację, albo rząd reakcyjny jest śmiertelnie skompromitowany. To samo z katastrofą finansową. Sejm usunięto zupełnie od rozważania tego strasznego tematu. **„Rząd parlamentarny" nie dba o opinję parlamentu.**

Sejm spada na coraz niższy poziom przez niedbanie o jego opinję, przez nieprawdopodobne wprost lekceważenie jego prawa decyzji, wiedzy, przyzwoitości, powagi, bez których żaden parlament nie ma siły moralnej i politycznej, a w Polsce, gdzie życie parlamentarne nie miało do niedawna żadego znaczenia w trzech czwartych częściach kraju, poniżenie dzisiejsze Sejmu jest wprost zachętą dla różnych konspiratorów, warchołów i „faszystów" antyparlamentarnych.

Po dojściu do władzy reakcji ruch „faszystowski" wcale się nie uspokoił, ani organizacyjnie nie rozwiązał. Przeciwnie wzmocnił się przez większe środki finansowe, przez otuchę, że zapomocą jawnego poniewierania konstytucji można dojść w Polsce do władzy i przez rosnącą nadzieję na ogólne rozprzężenie. Wprawdzie niema u nas porów-

nania ze stosunkami włoskimi, które tam umożliwiły łatwe zwycięstwo faszyzmu, ale są u nas inne tła, na których rysuje wyobraźnia naszych „faszystów" obrazy zwycięstwa. Reakcja jeszcze rosyjska, a potem polska przygotowała umysły do niezmiernie łatwych wybuchów **przeciwżydowskich**, do spisku w stylu **„czarnej sotni"**, a sponiewieranie i poniżenie Sejmu mogłoby ułatwić w oczach zrozpaczonej ludności przejście nad nim do porządku dziennego...

Nie chcemy twierdzić, że reakcja a faszyzm to jedno. Ale hasła faszystów, ich pochodzenie, ich prostolinijność, wypowiadająca jaskrawo myśli reakcji, mogą w danym razie skupić żywioły prawicowe koło zamachów faszyzmu.

Pierwszy akt rządów reakcji w Polsce zawiera zatem w sobie główne, choć jeszcze nie wszystkie elementy nieszczęścia narodu. **Wojsko, Skarb, Konstytucja, te trzy podstawy Państwa, są w niebezpieczeństwie. Ucieczka ministra Skarbu oświetliła jaskrawo grozę położenia.** Ale ucieczka niczego nie leczy, niczego nie poprawia. Społeczeństwo musi skupić i zorganizować całkiem inne siły, aby nie dopuścić do bankructwa Państwa. Te siły muszą się znaleźć.

Ustąpienie marszałka Piłsudskiego

Przed kilku dniami doniesiono, że minister wojny generał Szeptycki wniósł do Sejmu projekt reorganizacji najwyższych władz wojskowych. Według tego projektu naczelnym wodzem w czasie pokoju jest minister wojny, któremu podlegają jako jego organa wykonawcze szef sztabu generalnego, przewodniczący najwyższej Rady wojennej i szef administracji wojskowej. Projekt ten podobno różni się zasadniczo od projektu, który zaopinjowała najwyższa Rada wojenna. Generał Szeptycki bez wiedzy Rady, bez porozumienia się z jej przewodniczącym Piłsudskim i z szefem sztabu gen. Stan. Hallerem projekt zmienił, przeprowadził go przez Radę ministrów i wniósł do Sejmu.

Sprawa ta była przedmiotem kilkudniowych obrad najwyższej Rady wojennej, które zakończyły się wczoraj. Projekt gen. Szeptyckiego poddany został ostrej krytyce, szczególnie pod tym względem, że wojsko zostaje poddane pod nieograniczoną kompetencję ministra wojny, a więc czynnika politycznego, odpowiedzialnego przed Sejmem, wskutek czego armja byłaby uzależnioną od wpływów politycznych i ucierpiałaby na tem jej sprawność bojowa. W rezultacie większość Rady oświadczyła się przeciw projektowi.

Narazie wynikiem tego zatargu jest — jak wczoraj donieśliśmy — ustąpienie marsz. Piłsudskiego ze stanowiska przewodniczącego ściślejszej Rady wojennej. Kwestja nominacji następcy leży w rękach prezydenta Rzeczypospolitej.

POZBAWIENIE ARMJI WODZA

Pod powyższym tytułem zamieszcza warszawski „Kurjer Poranny" następujące uwagi:

W tych dniach ogłoszony został przez prasę projekt „Organizacji najwyższych władz wojskowych", zgłoszony do Sejmu przez obecnego ministra wojny.

Z chwilą jego ogłoszenia wiele rzeczy uprzednio wątpliwych, niejasnych, nadających się do dowolnej interpretacji, wyjaśniło się — ba, nawet wyjaskrawiło. Obłuda i przeinaczenie — zwykła broń prasy endeckiej, skrupulatnie sztyletująca prawdę, nie będzie mogła ostać się wobec niewątpliwego faktu. Rzecz jasna dla tych, którzy zechcą myśleć.

Po znanym artykule „Polski Zbrojnej" — „Armja bez wodza" — prasa endecka budowała następujący sylogizm:

„Piłsudski występuje z wojska z przyczyn niewątpliwie politycznych. Armja domagająca się go jako Wodza, domaga się temsamem zmiany układu stosunków parlamentarnych. Armja tedy występuje politycznie". Po owym sylogizmie następował szereg mniej lub więcej brudnych insynuacyj, mniej lub więcej świadomie kłamliwych wykrzyków o dyscyplinie, karności, apolityczności wojska etc. etc. etc.

Natomiast przemilczała prasa endecka to, co stanowiło istotę niepokoju, jaki obudziło w kołach wojskowych ustąpienie marszałka Piłsudskiego. Rozumowanie bowiem „Polski Zbrojnej" było następujące:

Jeżeli marszałek Piłsudski, człowiek, który armję polską stworzył, który doprowadził ją do zwycięstwa, przygotowywał do obrony państwa, którą miał dowodzić w razie niebezpieczeństwa — jeśli marszałek Piłsudski armję opuszcza — muszą istnieć, czy powstawać takie warunki, w których praca jego stałaby się bezowocną. Innemi słowy wyjście marszałka Piłsudskiego z szeregów wojska wskazuje, że wojsku samemu zagraża jakieś niebezpieczeństwo. Dla wodza widzącego, że niebezpieczeństwo grozi jego armji z rąk jego rządu, zostaje jeden tylko środek reakcji — dymisja.

Historyczny dzisiaj artykuł „Polski Zbrojnej" nie był ani trochę „mięszaniem się wojska do polityki". Natomiast wyrażał trudną do potępienia obawę, że to „polityka" wmiesza się do życia armji. Chciano zeń zrobić oznakę „militaryzacji polityki", gdy był jedynie protestem przeciwko „parlamentaryzacji wojska".

Że wojsko właściwie pojęło i zrozumiało swego Wodza, że niepokój ten oględnie i ostrożnie wyrażony miał rację bytu, że armji polskiej grozi niebezpieczeństwo od wewnątrz — tego dowiodły wypadki dni ostatnich.

W dniu, w którym pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego ścisła Rada wojenna (złożona z generałów, przeznaczonych do prowadzenia operacji), po raz ostatni zasiadać rozpoczęła—w ten sam dzień właśnie, poza Radą i bez zasięgnięcia jej opinji, zgłosił generał Szeptycki swój projekt do laski marszałkowskiej. W chwili, gdy Wódz Naczelny żegnał się z wojskiem i „armja została bez wodza, w tej samej chwili Sejm przystępował do rozważania ustawy, która mówiła wyraźnie, niedwuznacznie, dobitnie — „Armja zostanie bez wodza — na zawsze".

I nie chodzi tu już o osobę. Nie. Projekt generała Szeptyckiego godzi w samą instytucję, w sam układ stosunków. Godzi nietylko w teraźniejszość, ale w przyszłość, przyszłość być może bardzo odległą. Niewinne paragrafy ustawy okażą swą siłę rozsadzającą, destrukcyjną dopiero kiedyś, w zgiełku bitewnym.

Gdyby marszałek Piłsudski nie był tym, kim jest — wielkim organizatorem państwa, twórcą ideologji Polski o niepodległość walczącej, skazańcem politycznym Rosji, więźniem magdeburskim Niemiec, gdyby nie był olbrzymiej, światowej miary siłą polityczną — gdyby był tylko i wyłącznie wojskowym — to i wówczas decyzja jego musiałaby być ta sama. „Przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej" — to dla wielu ignorantów coś w rodzaju prezesa Towarzystwa Dobroczynności czy Syndykatu Rolnego. Na tej ignorancji żeruje właśnie kłamstwo endeckie. Ale „Przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej" — to Wódz Naczelny, człowiek, który ma dowodzić wówczas, gdy uderzą dzwony po wszystkich kościołach, że oto wróg targnął się na granice, na majestat, na przyszłość Rzeczypospolitej!

Projekt generała Szeptyckiego chce z „Przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej" — uczynić kukłę, słomianego chochoła. Chce przekreślić Wodza, odebrać go armji — na zawsze.

Czy marszałek Piłsudski, jako wojskowy, mógłby tę destrukcyjną robotę pieczętować swojem nazwiskiem?

Nie.

Nie możemy utrzymywać, że decyzja ustąpienia marszałka Piłsudskiego nie wynikała także z motywów politycznych. Piłsudski jest wielkim wodzem duchowym Polski walczącej, nietylko wodzem armji. Ale projekt generała Szeptyckiego byłby zupełnie wystarczającym i całkowicie apolitycznym motywem dla ustąpienia, i to nietylko Piłsudskiego, ale każdego generała, który rozumie nietylko zaszczyt, ale i odpowiedzialność dowodzenia podczas wojny. Dla każdego generała, który chce gotować państwu zwycięstwa — nie zaś klęski.

I wolno powątpiewać, czy w razie przyjęcia projektu gen. Szeptyckiego znajdzie się ktokolwiek z wolą i pragnieniem odpowiedzialności historycznej, któryby został „Generalnym Inspektorem Armji". Chyba, że stanowisko to, odpowiadające dzisiejszemu Przewodniczącemu Ścisłej Rady Wojennej uznane zostanie za przytułek dla generałów Czerwonego czy Białego Krzyża, których nie wiadomo, gdzie podziać. Ale każdy, kto rozumie, że Wodzem jest ten, kto w czasie zmagań bojowych ma użyć wojska jako miecza i tarczy ojczyzny musi żądać, aby miał prawo baczyć i czuwać. Inaczej, w godzinę próby, pękać może tarcza i stępionym okazać się miecz.

Sylogizm prasy endeckiej „Armja, która wykazuje niepokój z powodu ustąpienia Wodza — polítykuje" — był fałszywy.

Rozumowanie „Polski Zbrojnej" twierdzące, że wojsku grozić musi niebezpieczeństwo — skoro marszałek Piłsudski ustępuje — okazało się prawdziwe.

Ale opinja polska zrozumieć musi i zapamiętać sylogizm jeszcze inny. Sylogizm, który obowiązuje tak dziś, jak przed wiekami, jak po stuleciach w swojej czystej zasadzie bez względu na osoby:

Bez armji niema Państwa. Bez wodza niema armji.

Ta prawda obowiązuje bez względu na okoliczności, ludzi, układ stosunków i większość parlamentarną. Nie można jej przegłosować, taksamo, jak nie można większością stwierdzić, że 2 × 2 = 5.

Jeśli nie dostrzeżemy tego dzisiaj, jeżeli teraz nie pojmiemy co znaczy „armja na zawsze bez wodza" — to niewątpliwie dokładnie zrozumie to Polska w pierwszej bitwie, jaką kiedykolwiek jej wojska stoczyć będą musiały.

Tylko wówczas już będzie — zapóźno.

Przyjęcie dymisji Piłsudskiego

Warszawa (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do marszałka Piłsudskiego pismo, w którem, przychylając się do jego prośby **o zwolnienie ze stanowiska przewodniczącego ściślej rady wojennej i wiceprezesa pełnej rady wojennej**, wyraża mu podziękowanie za pracę na tych stanowiskach.

Pojedynek Piłsudskiego z Szeptyckim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lipca.

Prasa popołudniowa donosi, że między marszałkiem Piłsudskim a ministrem spraw wojskowych generałem Szeptyckim odbył się **pojedynek z rezultatem bezkrwawym.** Powodem pojedynku była krytyka, której Piłsudski na posiedzeniu Rady wojennej poddał projekt reformy naczelnych stanowisk w armji, wniesiony przez Szeptyckiego do Sejmu.

Sekundantami Piłsudskiego byli podpułkownik Wieniawa Długoszewski i major Prystor, sekundantami Szeptyckiego generałowie St. Haller i Pogorzelski.

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA W KOMISJI REPARACYJNEJ

Wczoraj zebrali się delegaci Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji przy komisji reparacyjnej dla wyboru nowego wspólnego delegata na okres rozpoczynający się z dniem 1 lipca. Wybrany został p. Jan Mrozowski, a zastępcą jego radca legacyjny czeski Iwo Krno.

STATUT DLA KŁAJPEDY

Komisja powołana dla opracowania statutu Kłajpedy zebrała się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. Przypuszczalnie prace komisji potrwają dwa dni.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY: Związek Zaw. kolejarzy, Koło miejscowe, Kraków marek 500.000.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Talaga Antoni w Gawłowie mk. 10.000.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY KOMITETU OBWODOWEGO ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie posiedzenie w sobotę 7 lipca o godz. 6 wieczór w red. „Prawa Ludu". Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków niezbędna.

Klemensiewicz. **Englisch.**

Niedola urzędników
pod rządami chjeno-piasta

GŁOS ROZPACZY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Pomimo wielkich starań i wystąpień organizacji pracowników państwowych, rząd odrzuca najważniejsze dziś żądanie wypłacenia dodatku wyrównawczego w wysokości dwumiesięcznych pensyj. Rada ministrów przyznała jedynie zaliczkę na dodatek drożyźniany z miesiąca lipca w wysokości 28 proc. płac, wypłaconych w d. 1 czerwca. Wobec takiego w **najwyższym stopniu krzywdzącego traktowania przez rząd pracowników państwowych** i skutków, jakie się dają już odczuwać i jakie może ono wywołać, widzimy się zmuszeni publicznie przedstawić stan rzeczy. **Położenie pracownika państwowego pogorszyło się w ostatnich tygodniach w niesłychany dotąd** sposób. Do domów i izb urzędniczych wtargnęła nędza; **obecnej drożyzny nie może znieść pracownik państwowy.**

Słusznemu wyrównaniu krzywdy, która dotyka pracownika państwowego z każdym miesiącem, rząd odmówił. Od pracowników państwowych żąda się przetrwania, aby umożliwić regulację finansów. Takie wezwania słyszeliśmy już po wielekroć; pracownicy państwowi z największem poświęcenim bytu swego i bytu swych rodzin ograniczali się, gdy wymagał tego moment walki o Gdańsk, o Śląsk, o Wilno itd. Musimy zapytać, czy ktokolwiek ma prawo nadużywać tego wezwania ponownie? **Widzimy szalejące paskarstwo bez granic, z bólem patrzymy na wywożenie płodów polskich zagranicę i sprzedaż ich tam za dobrą monetę, podczas gdy w kraju ceny stają się coraz niedostępniejsze; z przerażeniem patrzymy na odmowę płacenia podatków przez tak liczne rzesze zasobnych obywateli, podczas gdy my z naszych nędzarskich pensyj bezpośrednio i pośrednio płacić musimy tych podatków z każdym dniem więcej.** Musimy wyrazić zdanie, które wynika z naszego głębokiego przeświadczenia, że jakakolwiek regulacja stosunków u nas, przy równoczesnem pokrzywdzeniu szerokich rzesz pracowników państwowych, jest fikcją — i obrona tych rzesz to nietylko obrona naszego interesu, ale przedewszystkiem obywatelski patrjotyczny obowiązek.

Pracownicy ręki i umysłu nie mogą być już w Polsce zepchnięci poniżej tego stanu przez jakąkolwiek regulację, która wypełnia kieszenie jedynie sfer paskarskich i spekulacyjnych. Ostatnie tygodnie **zaświadczają nas jednak boleśnie i pod każdym innym względem. Pomimo obietnicy poprzednich prezydentów ministrów, że ustawa o regulacji płac będzie przeprowadzona w najbliższym czasie przez sejm, obecnie jest stale ona odkładana, a właśnie na tej ustawie opierały się wszystkie nadzieje pracowników państwowych. Miała ona podnieść wynagrodzenie, wyrównać różne pokrzywdzenia w zaszeregowaniach kolejarzy i innych pracowników państwowych i w zaliczeniach lat pracy. Obecnie rząd nie tylko uznał za konieczne odrzucić wszystkie poprawki do ustawy,** jakie wniosły nasze organizacje, ale same debaty postanowił odwlec bez oznaczenia terminu. Byt pracownika pozostaje wciąż niepewny, stanowisko jego wciąż niezabezpieczone.

Przedstawiając publicznie ten smutny stan rzeczy, domagamy się od rządu i sejmu w groźnym momencie ponownego ciężkiego pogorszenia się **położenia pracowników państwowych realizacji najżywotniejszych naszych żądań, należnego wyrównania krzywdzących niedoborów pensyjnych, zabezpieczenia bytu rzeszom pracowników państwowych. Do pracowników państwowych zwracamy się o stanowczą, drogą organizacyjną, obronę zagrożonego swego bytu.**

Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów, Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, Polski Związek Kolejowców, Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce, Zrzeszenie Pracowników Biurowych Polskich Kolei Państwowych, Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Lekarzy Rządowych w Państwie Polskiem, Związek Inspektorów Szkolnych w Polsce, Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie, Związek Stowarzyszeń Asystentów Szkół Wyższych, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Związek Pracowników Więziennych, Centralny Związek Woźnych Państwowych, Wydział Wykonawczy Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Pracowników Sądowych, Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, Międzyzwiązkowy Obszerniejszy Komitet Pracowników Państwowych we Lwowie, Międzyzwiązkowy Ściślejszy Komitet Pracowników Województwa Lwowskiego we Lwowie, Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu, Związek Towarzystw Polskich Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Poznaniu.

GEST P. WITOSA POD ADRESEM URZĘDNIKÓW

P. Witos, jak wczoraj doniesiono z Warszawy, zwrócił się do marszałka Sejmu p. Rataja o przyspieszenie obrad nad projektem uposażenia urzędników. W sam raz p. premjer przypomniał sobie, że i urzędnikom trzeba coś — przyrzec, bo od przyrzeczenia do dania daleka droga. Dziwną wydaje się ta nagła pieczołowitość rządu o urzędników, dla których dotąd ten specjalnie rząd tyle zrobił, że po targach i groźbach rzucił im ochłap w postaci 28 proc. dodatku. Dlaczego, pytamy się. pp. Witos i Głąbiński jako wodzowie obu wielkich stronnictw rządowych nie wpłynęli na swe owieczki, aby się nie kłóciły o tę właśnie sprawę, lecz żywo załatwiły ją w komisji? Przecież dwaj groźni adwersarze na tle urzędniczem: posłowie Paczkowski i Manaczyński zasiadają w klubach większości i mogą być w każdej chwili przez kluby zmuszeni do zaprzestania swarów a przystąpienia do merytorycznego załatwienia sprawy, w której urośli na „specjalistów".

Pod fałszywy adres skierował p. Witos swój apel. Zamiast nagabywać p. Rataja, który na tok obrad w komisjach ma minimalny wpływ, powinien był p. Witos powiedzieć swoim a p. Głąbiński swoim wiernym, że urzędnicy z niecierpliwością — niektóre kategorje nawet z czynnym protestem — czekają na załatwienie swej sprawy i że rozumieją taktykę przesuwania odpowiedzialności z jednych osób na drugie.

Jak się kochają Chjena z Piastem

Notowaliśmy, z jaką **pogardą** odzywał się o chjenie nieoficjalny organ piastowców „Gazeta Grudziądzka".

Teraz możemy podać opinję niezupełnie oficjalnego organu endecji — „Kurjera Warszawskiego" o ruchu chłopskim i o wartości chłopa polskiego.

„Kurjer Warszawski" nazwany został przez nas niezupełnie-oficjalnym organem endecji, ponieważ jako przedsiębiorstwo pogrzebowe, jest wobec nieboszczyków zupełnie bezpartyjny, a, jako wydawnictwo polityczne, przystosowuje się do gustów bogatszej burżuazji warszawskiej i raz już przed wyborami do carskiej dumy zdradził był obóz endecki i jego ówczesnego wodza Dmowskiego.

Ale właśnie o ile oficjalne pisma rozszerzonego bloku piastowo-chjeńskiego muszą jako tako udawać granitową jednolitość stronnictw rządzących, o tyle bardziej samopas idące organy partyjne, mogą sobie pozwalać na najzjadliwsze wycieczki.

To dobrze robi nawet!... Chłop np. na chjenę patrzy podejrzliwie... Obszarnik chjenistyczny w duszy nienawidzi „Piasta"; przed mieszczuchem zaś może chjena otrzasać w ten sposób ze siebie „odium" za lichwę kmiecą.

Chociaż więc i p. Koskowski — senator i p. Rabski, poseł sejmowy — obaj filary „Kurjera Warszawskiego", jeden jakich mózg stateczniejszy, więc „senatorski"; drugi, acz mocno podtatusiały, ale wciąż imponujący starszym pannom — gorący szermierz feljetonowy, podtrzymują rząd z Witosem na czele, nie przeszkadza to wcale, że w ich piśmie pojawia się następujący głos stałego i wpływowego współpracownika:

„Chłop potęgą jest i basta. Potęgą to prawda, ale **potęgą negatywna, destrukcyjna, przeciwpaństwowa.**

Bo nietylko, że **drze łyka z całej reszty społeczeństwa, że z zachłanną, niczem nieposkromioną chciwością, bez względu na interes ojczyzny, pragnie zagarnąć wszystko dla siebie, lecz nadto uchyla się od płacenia podatków.**

Nie przewidywał Wyspiański takiej „potęgi" chłopa polskiego w Polsce zmartwychwstałej. To też i sławny wiersz z „Wesela": „Miałeś, chamie, złoty róg. ostał ci się jeno sznur" — stracił dziś zupełnie swe symboliczne znaczenie, bo jeżeli kiedy, to dziś nasz „kmiotek" jest szczęśliwym posiadaczem prawdziwie „złotego rogu", a w ręku ma **nie sznur, lecz „pasek", który z niego czyni paskarza niemiłosiernego.**

„Podobnie przestarzała się już obecnie rozmowa Pana młodego z Gospodarzem o rzezi galicyjskiej z r. 1846, której tradycja do dziś dnia żyje wśród chłopstwa. „Do dziś chwalą sobie te zapusty", powiada Gospodarz. „Znam to tylko z opowiadań" — mówi Pan Młody... „ale strzegę się tych badań, bo mi trują myśl o polskiej wsi... Myśmy wszystko zapomnieli. Mego dziadka piłą rżnęli, mego ojca gdzieś zadźgali, krwawiącego przez lód gnali". Wspomnienia te nie dają spokoju Panu Młodemu, albowiem jeszcze i dziś, patrząc na chłopów, boi się, że „to, co było, może przyjść".

„I przyszło! **A przyszło tysiąckroć gorsze i groźniejsze, niż straszna rzeź galicyjska za „cesarskie" austrjackie srebrniki!** Bo w roku 1846 wyrżnęło chłopstwo szlachtę w jednym zaledwie powiecie, podczas gdy dziś, **czyhające na pańską ziemię wszechpotężne chłopy za pomocą rewolucyjnej „reformy agrarnej" czynią śmiertelny zamach na całą szlachtę polską w całej Rzeczypospolitej,** czem w pierwszym rzędzie obniżą kulturę rolną w kraju, zmniejszą jego dobrobyt, osłabią go finansowo.

To gorsze stokroć, niż zbrodnie Szeli w tarnowskim powiecie."

Tak pisze organ, przedstawiający **jeden odłam rządu**, o warstwie, z której wyszedł **odłam drugi**; co więcej, tak ocenia **pakt agrarny, zawarty pomiędzy chjena, a piastowcami dziennik, z chjeną** blisko związany...

Wreszcie... Tu można zapytać, jakąż opinję ma o **prowodyrach chjeny** autor tego gwałtownego oskarżenia, skoro oni **podpisali pakt, bardziej** — wedle niego zbrodniczy — niż mordy i okrucieństwa Szeli, za cesarskie srebrniki dokonywane?

Chyba, że autor owego artykułu wyobraża sobie, że ci prowodyrzy w interesie obszarników umawiali się z chłopami **oszukańczo, nie mając zgoła na myśli dotrzymywać swojego zobowiązania...**

Ale jak po tem wszystkiem wyglądają szumne deklamacje prasy chjenistycznej, iż Polska zdobyła nareszcie jednolity, parlamentarny rząd, oparty o silną i zdecydowaną większość narodową?

Kogo się tą „siłą" oblaguje, gdy w tym rządzie ciągle coś trzeszczy? I gdy wspólnicy tak się wzajem w prasie „oszelmiają" (trudno tu znaleźć wyraz delikatniejszy).

Walka między Anglją a Francją

Po trzechmiesięcznej bierności rządu Bonara Lawa rozpoczął nowy rząd angielski Baldwina **politykę czynną w sprawie reparacyj niemieckich.** Jego to wpływom należy przypisać, że Niemcy w dniu 2 maja przedłożyły nowe propozycje; a na tle tych właśnie propozycyj zarysowuje się między Anglją a Francją poważny zatarg.

Zaraz po ogłoszeniu propozycyj niemieckich **odezwały się w prasie francuskiej, która jest echem Poincarego, głosy, że Francja propozycyj tych nie przyjmie z następujących powodów: 1) Niemcy żądają zbadania ich możności płacenia przez rzeczoznawców międzynarodowych — na to Francja odpowiada, że jedynie kompetentną do ustalenia zdolności płatniczej Niemiec jest komisja reparacyjna, 2) Niemcy żądają zniesienia okupacji zagłębia Ruhry, gdyż okupacja uniemożliwia im wyzyskanie możności pracy w tym największym**

ośrodku przemysłowym — Francja odpowiada, że zniesienie okupacji może nastąpić tylko w ratach, t. j. w miarę, jak Niemcy będą się uiszczały ze swych zobowiązań. Do tych dwóch zarzutów Francja dodała trzeci, który właśnie wywołał największą kontrowersję, mianowicie żądaniem, aby przed przystąpieniem do jakichkolwiek rokowań rząd niemiecki wydał ludności zagłębia nakaz zaniechania biernego oporu, czyli żeby ludność ta czynnie pomagała Francuzom i Belgom w przeprowadzaniu rozmaitych zarządzeń przeciw niej i przeciw państwu niemieckiemu skierowanych.

To żądanie wywołało w Anglji uczucie niesmaku. Trzeba sobie uprzytomnić, że miarodajne sfery handlowo-przemysłowe Anglji były od początku przeciwne okupacji zagłębia jako przynoszącej olbrzymie straty ich interesom, nie występywały jednak czynnie ani nie protestowały nawet przeciw przybierającej coraz ostrzejsze formy okupacji z tego powodu, że w pierwszym rzędzie uważały za konieczne utrzymanie ententy, unikanie wszystkiego, co mogłoby ją podkopać. Tą właśnie polityką kierował się Bonar Law i dlatego nietylko nie przeszkadzał Francji, ale nawet pośrednio ją popierał, robiąc na jej korzyść różne ustępstwa w angielskiej strefie okupacyjnej nad Renem. Sytuacja ta zmieniła się po objęciu steru rządu przez Baldwina, a na zmianę tę wpłynął szereg okoliczności.

Prasa angielska z poważnym „Observerem" na czele przyniosła sensacyjne rewelacje na temat usiłowań Francji do oderwania Nadrenji od Niemiec przy pomocy separatystów nadreńskich Smeetsa i Dortena. Rewelacjom tym z francuskiej strony urzędowej naturalnie zaprzeczono, jednakowoż opinja angielska uwierzyła swej prasie i utrzymuje się przekonanie, że Francja wbrew traktatom dąży do pośredniej aneksji prawego brzegu Renu. Dalszą przyczyną zmiany w zapatrywaniach rządu angielskiego jest sprawa zbrojeń powietrznych. Faktem jest, że Francja stworzyła najsilniejszą w świecie flotę powietrzną, którą w Anglji uważają za groźbę przeciw bezbronnemu Londynowi. Anglja przystępuje do kontrakcji; rząd przedłożył parlamentowi projekt uchwalenia olbrzymich kredytów na ten cel, a dyskusja w parlamencie i w prasie była nastrojona na bardzo nieprzyjazny wobec Francji ton. Trzecią i najważniejszą wreszcie przyczyną zmiany w polityce angielskiej jest żądanie sfer handlowo-przemysłowych, aby nie dopuszczono do gospodarczej ruiny Niemiec, gdyż ich ruina oznacza dla Anglji olbrzymią stratę w jej produkcji i wywozie. A że premjer Baldwin sam jest przemysłowcem, argument ten nie pozostał na nim bez wrażenia.

Lord Curzon wystąpił wobec Francji z zapytaniem, co ona ma na myśli, żądając zaprzestania przez Niemcy biernego oporu. Zapytanie to wysłano do Paryża w formie kwestjonarjusza zawierającego szereg pytań. Minęły 4 tygodnie, odpowiedź z Paryża nie przychodziła. Prasa angielska zaczęła okazywać zrozumiałe zniecierpliwienie; odzywały się głosy, że rząd angielski nie zadowoli się ustnemi wyjaśnieniami — odnosiło się to do wizyt ambasadora francuskiego u Curzona — lecz żąda odpowiedzi na piśmie. W Paryżu tłomaczono zwłokę tem, że z powodu przesilenia w Belgji nie można się z nią porozumieć w sprawie, w której oba państwa dotąd szły solidarnie. Teraz to przesilenie ustało; rząd Theunisa został reaktywowany i teraz słychać, że odpowiedź francuska na kwestjonarjusz angielski jest już w drodze do Londynu.

Ta zwłoka pociągnęła jednak za sobą szereg komplikacyj, które w sumie wychodzą na szkodę Francji. Przedewszystkiem zabrał głos papież i to w tonie bardzo dla polityki okupacyjnej nieprzychylnym. Papież, opierając się na relacjach swego delegata do zagłębia Ruhry, prałata Testy, przestrzega Francję przed kontynuowaniem dotychczasowej polityki, które staje się coraz większem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. Rozumie się, że to wystąpienie papieża wywołało we Francji niemiłe echo: ambasador francuski przy Watykanie p. Jonnart zażądał od papieskiego sekretarza stanu kardynała Gaspariego wyjaśnień, których ten udzielił w tym sensie, że formalnie Francję uspokoił, ale merytorycznie papież pozostał przy swem zdaniu. Rzecz jasna, że takie wystąpienie bądźcobądź potęgi moralnej, jaką jest papież, nie przyczyniło się do polepszenia sytuacji Francji.

Dalszą komplikacją wynikłą ze zwłoki w odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski jest otwarta groźba pod adresem Francji. Piszą bowiem „Observer" i „Daily Mail", dwa poważne i dobrze poinformowane pisma, że Anglja w razie niezadowalającej odpowiedzi francuskiej ma już nowy plan, mianowicie zwoła konferencję państw ententy i neutralnych z wyjątkiem Francji, by ta konferencja rozstrzygnęła sprawę odszkodowań niemieckich i nareszcie uratowała Europę przed zamętem gospodarczym. Nie jest to pusta groźba, jeżeli się zważy, że w kwestjach związanych z reparacjami i z okupacją zagłębia Ruhry Francja poza niepewnym zresztą sukursem Belgji jest zupełnie odosobnioną i że na długą metę, mimo miotań się Poincarego, w roli potępionej przez cały świat burzycielki pokoju nie zdoła wytrzymać.

Jedyna to droga wyjścia z obecnej nieszczęśliwej sytuacji i najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie. *ft.*

Strajk kolejowy

Dnia 4 lipca odbyło się w Krakowie w Domu robotniczym zebranie strajkujących warsztatowców. Pomimo wprowadzonych przez administrację kolei represji w formie wydalenia wszystkich prowizorycznych i zawieszenia dekretowych w urzędowaniu, pracownicy uchwalili wytrwać dalej w walce. Administracja chwyta się obecnie innych środków, ażeby złamać solidarność walczących o swój byt; ponieważ ogłoszenie o przyjmowaniu nowych rzemieślników nie odniosło żadnego skutku, powołują przeto pracowników dekretowych, którzy są obecnie w zawieszeniu, aby stawili się bezzwłocznie u swych naczelników służbowych celem złożenia deklaracji, że przystępują z powrotem do pracy. Rozpuszcza się celowo, aby tylko zachwiać twarde stanowisko warsztatowców, najrozmaitsze wersje, jak, że rząd załatwił wszystkie wysunięte postulaty, że rząd powoła wszystkich do wojska i zmusi ich do wykonywania pracy na kolejach, że strajk we Lwowie i innych miejscowościach jest w stadjum likwidacji itd. Na wszystkie te kruczki i próby złamania solidarności warsztatowcy oświadczają stanowczo, że rząd ani też administracja ich nie złapie. Wiedząc, o co walczą, wytrwają w walce aż do zwycięstwa.

NOWY SĄCZ

Strajk kolejowy trwa, wśród powagi i spokoju. Rozporządzenie, aby się prowizoryczni zgłaszali do pracy na dawnych warunkach, strajkujący przyjęli jako podstęp w celu złamania strajku i jako szukanie sposobności do przesiania pracowników prowizorycznych. To też postanowili solidarnie wytrwać aż do końca. Wypłata prowizorycznych odbyła się wraz z dekretowymi wczoraj popoł. Wzorowa karność i otucha wśród strajkujących nie słabnie, przeciwnie rośnie z dnia na dzień. W parowozowni pracuje wojsko, ale rezultat pracy jest ujemny. Wszyscy strajkujący gromadzą się codziennie w Domu Robotniczym omawiając przebieg strajku, postanawiają wytrwać solidarnie aż do zwycięstwa.

UWAGI

—o—

Zmierzch p. M. Seydy?

Coraz częściej pojawieją się w prasie warszawskiej głosy, że rządy p. Marjana Seydy w ministerstwie spraw zagranicznych mają się ku schyłkowi. Przed kilku dniami całkiem otwarcie pisano, że p. Seyda otrzymał tekę tylko tymczasowo, w charakterze zastępcy p. Dmowskiego, który chce czekać na skonsolidowanie się obecnego rządu, aby potem zasiąść w pałacu przy ul. Miodowej. Świeżo znów donoszą, że p. Seyda rzeczywiście niebawem ustąpi, ale następcą jego będzie nie p. Dmowski, tylko b. minister spraw zagranicznych, a obecnie poseł w Londynie p. Skirmunt.

Doniesienia te są tem charakterystyczniejsze, że pojawiają się przeważnie w prasie rządowej. Stąd wniosek, że — o ile p. Seyda nie chciałby dobrowolnie ustąpić — to takie „delikatne" pogłoski nareszcie go do tego kroku rozpaczy skłonią i dopomogą mu do takiego „stanu zdrowia", który umożliwi mu odejście z honorem. Odejdzie, pozostawiając po sobie pamięć ministra, który, nie mówiąc o innych powodach, potknął się na czeskim lwie. Bo nie ulega wątpliwości, że polityka czeska p. Seydy była tą kroplą, która przepełniła — nie szklankę — a garniec jego niepowodzeń. Jeżeli, jak donoszą, sprawa Jaworzyny stoi dla nas tak źle, że aż odwołujemy się o arbitraż do króla rumuńskiego, widać stąd, jak daleko nas zaprowadził prowadzony przez p. Piltza p. Seyda.

—ooo—

P. Stroński niezadowolony z PATa

„Rzeczpospolita" w numerze z 5 lipca gniewa się na Polską Agencję Telegraficzną (stale na łamach organu p. Strońskiego nazywaną „PATiczna"). O co chodzi? Oto PAT rozesłał następujący telegram:

„**Leafield**, 2. 7. PAT. P. R. „Sunday Times" stwierdza, że niezależnie od szowinistycznych enuncjacji Poincarego i jego ministrów rząd francuski zdaje sobie sprawę, że kwestja reparacji winna być bezwzględnie rozwiązaną w najbliższej przyszłości. Co się tyczy Niemców, to i oni również przekonywują się o istotnym stanie rzeczy".

P. Stroński gniewa się, że urzędowa agencja telegraficzna śmiała napisać o „szowinistycznych enuncjacjach Poincarego", jakoby zadaniem PATa było przemilczanie tych enuncjacji. Naszem zdaniem, PAT tych enuncjacji podaje zawiele, a określenie ich jako szowinistycznych — co zresztą nie jest oryginałem PATa, a tylko dosłownym przedrukiem radiotelegraficznej wiadomości — jest wyrażeniem zbyt słabem. Naturalnie, p. Stroński jest więcej francuzem niż rodowity francuz i razi go wyrażenie o p. Poincarem, które w prasie paryskiej — rozumie się nie w „Tempsie" — jest na porządku dziennym. P. Stroński wolałby zapewne, aby enuncjacje p. Poincarego, wszystkie bez wyjątku uczczono mianem patrjotycznych. Cóż kiedy wielka część jego własnych rodaków ma o nich inne pojęcie, widząc w jego słowach więcej szkody niż pożytku dla sprawy, którą z urzędu reprezentuje.

Ruch spółdzielczy

DO WSZYSTKICH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W POLSCE!

Pięć lat już niemal zjednoczyły się ziemie polskie we wskrzeszonem niepodległem Państwie. Ruch spółdzielczy w Polsce otrzymał możność swobodnego rozwoju. Dzięki temu, jak i wskutek warunków powojennych — rozlał się też on szeroko po powierzchni życia społecznego i gospodarczego, nie sięgając, niestety, do głębi jego nurtu.

Trudne warunki gospodarcze i finansowe, jakie się w państwie wytworzyły, wyrwały i wyrywają w dalszym ciągu organizacjom spożywców grunt z pod nóg, grożąc całemu ruchowi poważnem niebezpieczeństwem.

Szybkie przystosowanie się do najtrudniejszych warunków, które kooperacji pozwalało przetrwać najcięższe przesilenia, zawdzięcza ona, obok swej prężności życiowej — umiejętności skoordynowanego działania, jedności akcji, ścisłej spójni i szybkiej wymianie doświadczeń.

Ta szybka wymiana doświadczeń i szybka decyzja co do zbiorowej linji działania daje ruchowi nową niesłychaną zdolność życiową, którą wszędzie wykazuje. Jednolitość zaś akcji zapewnia siłę i powagę wobec czynników zewnętrznych.

Tą myślą powodowane Centralne Związki kooperacji spożywców w Polsce postanowiły zwołać na dzień 3—4 listopada bieżącego roku

PIERWSZY KONGRES SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Na Kongresie tym mają być poruszone najwięcej palące zagadnienia ideowe i gospodarczo-finansowe ruchu, jak sprawa konsolidacji ruchu, sprawa stosunku do państwa (ustawodawstwo, podatki), zagadnienie stałego miernika przy udziałach, asortymentu towarów, kalkulacji cen itp.

Liczymy na to, że na kongresie nie zbraknie przedstawicieli żadnej z naszych spółdzielni spożywców bez względu na dzielnice i przynależność związkową.

Kongres odbędzie się pod hasłem **„SWOBODA W MYŚLENIU — JEDNOŚĆ W DZIAŁANIU"**. Miejsce więc na nim znajdzie się dla każdego spółdzielcy.

Centrala Spółdz. Stow. Spoż. Robotn. Chrześcijańskich. — Związek Pol. Stow. Spożywców. — Związek Rew. Spółdz. Wojskowych. — Związek Rob. Spółdz. „Proletarjat" w Krakowie. — Krajowa Spółdz. Spoż. Kolejarzy. — Związek Rew. Spółdz. Pracow. Państw. Komunalnych i Społ. — Związek Robotn. Spółdzielni Spożywców. — Związek Spółdz. Spoż. Gosp. „Jedność" we Lwowie. — Związek Spółdz. Zarobk. i Gosp. w Poznaniu, Oddział Spółdz. Spoż.

Czerwiec 1923 r.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 lipca.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Dość pogodnie i ciepło ,słabe wiatry lokalne.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA po zatwierdzeniu jej przez komisję parlamentarną Rady miejskiej wchodzi w życie z dniem 11 bm. W uzupełnieniu podanych cen biletów dodajemy, że cena karty miesięcznej wynosi 110 tysięcy marek, zaś po 10 godzinie obowiązują ceny podwójne.

POKAZ PEDAGOGICZNY PRACY ROCZNEJ PAŃSTWOWEGO KURSU WYCHOWANIA ARTYSTYCZNEGO DLA NAUCZYCIELEK SZKÓŁ POWSZECHNYCH W TORUNIU pod kierownictwem Janiny z Powlickich Górskiej odbędzie się dziś dnia 5 lipca o godz. 4 pop. w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk. Z pokazem połączona jest wystawa wycinanek szkolnych w zakresie zdobnictwa ludowego. Wstęp 1000 marek na pokrycie kosztów wynajmu sali.

TELEFONY — PLAGĄ! Jak się dowiadujemy, abonenci telefonów skarżą się na nadużywanie tychże przez nieznanych osobników, którzy nie mając nic lepszego i mądrzejszego do roboty, a korzystając z błogosławionej automatyczności aparatów, niepokoją ludzi pracy najordynarniejszemi „dowcipami". Możeby panowie ci znaleźli sobie inne, bardziej kulturalne i intratne zajęcie, a nie czynili telefonów plagą mieszkańców miasta.

OGRZEWANIE CENTRALNE NA WAWELU. Rozbudowa instalacji centralnej ogrzewania na zamku królewskim na Wawelu, rozpoczęta w ostatnich czasach, postępuje naprzód, przeprowadzenie jednak całości wymagać będzie daleko idących nakładów finansowych i pracy.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W KRAKOWIE rozpoczął się w niedzielę. Udział biorą gracze z Budapesztu, Czerniowiec, Opawy i Berna oraz z Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania i Krakowa. Szczególnie piękną grę okazują Rumuni: pp. San Galli i Rosetti Balamescu. Ważniejsze wyniki wczorajsze: Stahl B.—Kowalewski 6:3, 6:8, 6:0, San Galli—Rosetti—Potuczek—Hałoński 6:2, 6:1, H. Richterówna—Kowalewska 6:1, 6:3, Kowalewski—Richterówna—Frey 7:5, 3:6, 7:5, San Galli—Makomaski 6:1, 6:0.

UCZCIWY DOROŻKARZ. Onegdaj zdeponował dorożkarz Michał Lowacz na posterunku dworca kolej. tekę skórzaną, która zawierała czeki bankowe, pieczątki oraz akta pozostawione w dorożce przez nieznanego właściciela.

KURSA DLA WYCHOWAWCÓW W ZAKŁADACH SIEROCYCH. W jesieni urządzony będzie we Lwowie państwowy kurs dla pogłębienia praktycznych i teoretycznych wiadomości, osób zajętych wychowaniem sierot w zakładach opiekuńczych. Bliższych informacyj udziela w godzinach urzędowych Wydział VI magistratu.

W PAŃSTWOWEJ SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE odbył się w czasie od 14 do 23 ub. m. egzamin dojrzałości w oddziałach wyższej szkoły przemysłowej, a w dniach 27 i 28 egzamin końcowy w szkole piwowarskiej. Opuszcza szkołę ze świadectwem dojrzałości, ukończenia lub absolutorjum 85 uczniów, a mianowicie: Szkołę budowniczych ukończyło 23, wydział mechaniczny 26, chemiczny 7, szkołę piwowarów 11, szkołę werkmistrzów 18. Egzamina odbywały się pod przewodnictwem wizytatora okręgowego szkół, inż. Karola Billy'ego oraz dyrektora szkoły inż. Edwarda Kosteckiego.

ARESZTOWANIA. W dniu wczorajszym aresztowano Eugenjusza Krzysika pod zarzutem kradzieży futra, popełnionej na szkodę ks. Hodzika, zamieszkałego przy ul. Kopernika. Futro odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Aresztowano Janinę Klocek, za oszukańcze transakcje pierścionkami bakwanowymi, które sprzedawała jako złote.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z wtorku na środę włamano się do sklepu Salomona Goldkorna przy ul. Basztowej. Aresztowano sprawcę Jana Kapuśnika, któremu odebrano 10 kos od żniwiarek i zwrócono poszkodowanemu. — Wernickiej Marji skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Michałowskiego garderobę i serwis wyższej wartości. — Karolowi Stachowi, zamieszkałemu przy ul. Filipa, skradziono z zamkniętego mieszkania szkatułkę z złotemi i srebrnemi monetami oraz gotówkę 3 miljony marek.

Banda morderców prawicowych w Wiedniu

Wielkie wrażenie zrobił przed kilku dniami w Wiedniu fakt znalezienia w lesie w Neulengbach pod Wiedniem zwłoki młodego człowieka, nazwiskiem Karger, zwłaszcza, zdy powiedziano się, że był to mord na tle politycznem. Obecnie policja ogłosiła w tej sprawie komunikat urzędowy, z którego wynika, że szereg młodych ludzi, należących do organizacji „Trutzgruppe", wiedział o zamiarze zamordowania Kargera. Młodzieńców tych policja już wyśledziła i aresztowała oraz przeprowadziła u nich rewizje domowe. Mją nastąpić dalsze aresztowania młodych ludzi, należących do prawicowych organizacji. U aresztowanych znaleziono czarną listę, to jest spis osób, które miały być zgładzone. W związku z powyższą sprawą pozostaje wykrycie w klasztorze Pijarów składu broni, oraz wyśledzenie grupy terorystycznej, która pozostawała pod kierunkiem byłego oficera austrjackiego nazwiskiem Krieger. Również i u członków tej grupy terorystycznej znaleziono listy proskrypcyjne, amunicję i kwasy żrące. Dalsze aresztowania nastąpią. Prasa wiedeńska, omawiając tę sprawę, stwierdza, że tajne organizacje nacjonalistyczne zostały do Wiednia przeszczepione z Niemiec.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ FR. WYSOCKIEGO. We wtorek obchodziła Bagatela jubileusz 50-letniej pracy scenicznej swego reżysera i artysty Franciszka Wysockiego. W Krakowie p. Wysocki przebywa — po drugiej rozłące — dopiero od kilku lat, stąd publiczność krakowska, szczególnie młodsza generacja, nie pamięta, jak świetną kartę ma jubilat w dziejach teatru polskiego. Zawsze cichy i niewysuwający się na czoło, Fr. Wysocki pracował jako artysta i jako pedagog z wielkim skutkiem, dając scenom polskim cały szereg wybitnych dziś sił. To też jubileusz tego zasłużonego artysty znalazł żywy oddźwięk zarówno u publiczności jak i wśród współuczestników jego pracy. Jubilat grał obok Frenkla rolę Ciaputkiewicza w „Grubych rybach". Po pierwszym akcie odbyła się uroczystość jubileuszowa, którą rozpoczął Frenkiel w imieniu kapituły Związku artystów polskich. Dalej przemawiali Turski, dr Nowakowski, odczytano mnóstwo telegramów i pism gratulacyjnych z całej Polski, wręczono jubilatowi mnóstwo kwiatów i piękne dary. Jubilat odpowiedział, zwrócony ku widowni, w dłuższem przemówieniu, które było jeszcze jednym dowodem jego niezwykłej skromności. Publiczność urządziła jubilatowi rzęsistą owację, która powtarzała się w ciągu przedstawienia kilkakrotnie. L. F.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Ponieważ udało się zatrzymać p. Solską na kilka jeszcze dni, na ostatnie jej występy przeznaczono dwie sztuki, które grała na przedstawieniu na dochód domu medyków: „W obliczu śmierci" i w „Ubierz się nareszcie". Zapowiedziane występy p. Juljusza Osterwy odsunęły się na kilka dni.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek i jutro w piątek „Frasquita". Początek przedstawień o godz. 7.45 wieczorem.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we czwartek pierwszy występ Junoszy Stępowskiego w „Jastrzębiu", który grany będzie do niedzieli 8 bm. włącznie. M. Frenkiel pozostaje jeszcze na dwa występy: w sobotę i w niedzielę dwa popołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach. W sobotę „Kolega Crampton", w niedzielę „Grube ryby".

KONCERT NA BAŁABAJKACH, wykonany przez orkiestrę pod batutą M. Zołotnikowa odbędzie się w najbliższą niedzielę 8 bm. w teatrze opera i operetka przy ul. Rajskiej o 4 popołudniu. Nadto udział w programie wezmą pp. M. Żelska, M. Martówna, E. Minowicz, E. Karasiński i E. Wojnar z wesołym i aktualnym repertuarem.

ADA SARI, śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, w niedzielę 8 bm. Bilety są do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

CENY W ZAKOPANEM. Komisja uzdrowiska w Zakopanem przesyła nam następujący komunikat:

Od dnia 1 lipca r. b. obowiązują w pensjonatach 1, 2 i 3 klasy takie ceny: utrzymanie jednej osoby do 63 tysięcy, 52.500 i 45.000 marek dziennie. Pokój jednosobowy z pościelą, bielizną i usługą za dobę: do 15 tysięcy, 12 tys. i 3 tys. marek, dwuosobowy do 22.500, 18.000 i 13.500 marek.

W hotelach 2 i 3 kategorji (1-ej brak) płaci się za pokój jednoosobowy itd. — do 22.500 i 15.000 marek, dwuosobowy do 30.000 i 22.500 marek za dobę. Za światło elektryczne płaci się w hotelach i pensjonatach 2.000 marek dziennie.

Ostrzegamy przed pokątnymi hotelami i pensjonatami.

W każdym koncesjonowanym hotelu i pensjonacie znajduje się na widocznem miejscu jeden egzemplarz z podpisem starosty. O przekroczeniach donosić należy Komisarjatowi Policji Państwowej („Granit") lub Biuru Komisji Uzdrowiskowej („Jutrzenka").

Ustalenie nowej taryfy dorożkarskiej przez Urząd wojewódzki w toku. Na razie obowiązuje taryfa dotychczasowa z 100 proc. podwyżką. Za kurs do i z dworca kolejowego do I. i II. obwodu płaci się powozem jednokonnym: 6.000 i 9.000 marek, dwukonnym 9.000 i 12.000 mk. Za bagaż ponad 25 kg. płaci się 25 proc. więcej; za jazdę w nocy 50 proc. więcej.

Krótkoterminowe przepustki na południową stronę Tatr wydaje Komisarjat Policji Państwowej („Granit").

W razie nieszczęśliwego wypadku w górach zwracać się należy do Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (numery telefonu: 39, 51 i 70) — a przed południem do Biura Komisji Uzdrowiskowej (nr. tel. 4).

W sprawie ochrony przyrody tatrzańskiej starostwo przypomniało zakaz niszczenia modrzewia i limby oraz zrywania i sprzedawania szarotki. Przekroczenie tego zakazu, którego skuteczność zależy głównie od żywego współdziałania wszystkich miłośników Tatr z organami policji państwowej, karane będzie doraźnie aresztem do dni 14-tu.

Na Hali Gąsienicowej oddział warszawski P. Towarzystwa Tatrzańskiego prowadzi we własnym zarządzie w starem schronisku obficie zaopatrzoną restaurację, z której dochód przeznaczony na dokończenie nowego schroniska granitowego.

Przewodniczący dr Józef Diehl. Sekretarz dr Tadeusz Gabryszewski.

KURS RADIOTELEGRAFICZNY INSTYTUTU TECHNOLOGICZNEGO WE LWOWIE zakończono w dniu 30 bm. egzaminem przed komisją, w której uczstniczyli: Kierownik Instytutu **inż. Libański**, Kierownik kursu **inż. prof. Dr. Malarski**, oraz wykładający poszczególnych przedmiotów. do komisji kapitana **Jarosza**, a z D. O. K. Lwów, brali udział major **Zygmuntowicz**, kapitan **Lehnart**, z Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego starszy **radca Billy**.

Komisja stwierdziła doskonały rezultat 4-ro miesięcznej nauki, tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, a reprezentant M. S. Wojsk. przedstwił po zatwierdzeniu not kwalifikacyjnych zebranym elewom kursu doniosłość tej wiedzy jaką posiedli i zakomunikował, że nazwiska wszystkich ukwalifikowanych podane będą do wiadomości M. S. Wojsk. dla ewidencji wyszkolonych sił na polu radiotelegrafji, których brak najbardziej odczuwa wojsko, a jeszcze bardziej odczują interesowane **władze cywilne**, gdy ustawa regulująca radiotelegrafję cywilną zostanie uchwaloną.

Z 15 zgłoszonych do egzaminu, 2 odstąpiło, a zdali: Chowaniec Antoni, słuchacz Politechniki, Jacek Ruczajewski, gimnazjalista, Mieszkowski Stefan, absolwent szkoły realnej, Kocimski Franciszek, gimnazjalista, Lesikiewicz Witold, absolwent gimnazjum, Kołat Leon, Wróblewski Stanisław, gimnazjalista, Jurkiewicz Karol, Wojeński Leonard, słuchacz Politechniki, Kresak Kopaczyński Jan, absolwent szkoły przemysłowej, Żywiak Tadeusz, absolwent szkoły przemysłowej, Korman Paweł, słuchacz Politechniki, Pawlikowski Stanisław, gimnazjalista.

Wyż podani wykazali kwalifikacje specjalne, jedni na radiotelegrafistów, inni na radiomechaników i kilku nawet na radiotechników.

ROZBIÓRKA SOBORU PRAWOSŁAWNEGO NA PLACU SASKIM W WARSZAWIE została rozpoczęta od wnętrza. Zastęp ukwalifikowanych robotników pracuje we wnętrzu soboru, ostrożnie zdejmując różne ozdoby. Gdy wnętrze zostanie w ten sposób całkowicie opróżnione, sprawdzi ten fakt komisja architektów, poczem nastąpi rozbiórka kopół i dalsza rozbiórka postępować już będzie zwykłym trybem. Z uwagi na to, że sobór ma bardzo głębokie fundamenta, rozbiórka potrwa dwa lata.

ZJAZD INTERNISTÓW POLSKICH W WILNIE, który rozpoczyna się 6 lipca, zapowiada się znakomicie co do liczby uczestników jak i zgłoszonych wykładów. Pociąg, który w sobotę 7 bm. o godz. 19.45 odchodzi z dworca głównego w Warszawie, prowadzić będzie zarezerwowane dla członków zjazdy wagony. Na 2 godziny przed odjadem pociągu, urzędować będzie na dworcu komitet warszawski i udzielać wszelkich informacji.

LOT OKRĘŻNY PO POLSCE. Dnia 4 sierpnia odbędzie się lot okrężny na przestrzeni Warszawa-Lwów-Kraków-Poznań-Warszawa 1243 kilometrów o nagrodę przechodnią (srebrny puhar ofiarowany przez min. wojny) a zdobyty w ub. roku przez kapitana-pilota Stefana Pawlikowskiego na samolocie typu Preguet w 11 godzin 7 minut 48 sekund. Do lotu okrężnego staje 22 kandydatów. Start odbędzie się z pola lotniczego mokotowskiego dnia 4 sierpnia o godzinie 4 rano. Spodziewany przyjazd do Warszawy od godziny 5 do 7 wieczór tegoż dnia. Prócz nagrody, ofiarowanej przez min. wojny zgłoszono cały szereg nagród honorowych od instytucji i osób prywatnych.

KOMITET BUDOWY POMNIKA W DZIEDZICACH nadesłał nam następujące pismo: Na skutek starań p. Stanisława Fulińskiego, członka komitetu budowy pomnika polskiego w Dziedzicach, siostra jego p. Albina Skorupkowa w Ameryce, zebrała na rzecz Komitetu kwotę 27 dolarów, wręczając ją będącemu wówczas w Ameryce posłowi inż. Moraczewskiemu, który powierzoną mu sumę złożył do rąk p. St. Fulińskiego. Komitet budowy pomnika wyraża na tem miejscu serdeczne podziękowanie tak ofiarodawcom jak pp. Skorupkowej i Pakoszowi, którzy zajęli się łaskawie zbiórką składek, oraz posłowi Moraczewskiemu za przewiezienie wspomnianej kwoty do Polski i zasyła serdeczne pozdrowienie rodakom w Ameryce. Komitet, za otrzymaną kwotę poczynił zakupy materjałów na budowę pomnika. Tą drogą zwraca się też do rodaków Ślązaków, Stowarzyszeń polskich i ogółu społeczeństwa, by za przykładem rodaków z Ameryki pospieszyli Komitetowi z pomocą.

WYBRYKI POCZTMISTRZA. Z Siersza donoszą nam: Napiętnować należy postępowanie tutejszego pocztmistrza, który w ordynarny sposób obchodzi się z ludźmi, a zwłaszcza z tymi, o których wie, że czują się socjalistami i tego się nie wstydzą. Pan ów używa takich epitetów jak hołota, stara wiedźmo wynocha i t. p. wyzwisk. Prócz tego stosunki na naszej poczcie są w opłakanym stanie; listy polecone muszą odleżeć u listonosza 4—5 dni, zanim tenże uwiadomi adresata, że ma list polecony na poczcie. Ponieważ tego jest już mieszkańcom za wiele, przeto zwracają się do odnośnych władz przełożonych, by pohamowały zapędy rozpolitykowanego urzędnika pocztowego i zmusiły go do spełniania swych obowiązków bezstronnie.

—ooo—

Z zagranicy

ARESZTOWANIE WDOWY PO STAMBULIJSKIM. Według doniesienia belgradzkiego dziennika „Vecer" wdowa po zabitym bułgarskim prezydencie ministrów Stambolijskim, której rząd bułgarski pozwolił powrócić do Bułgarji, została w chwili przejazdu przez granicę bułgarską aresztowana.

Mowa pożegnalna marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lipca.

Wczoraj wieczór odbył się w sali malinowej hotelu „Bristol" uroczysty obiad ku czci Józefa Piłsudskiego. W obiedzie wzięło udział około 200 osób, między innymi byli ministrowie Skrzyński, Ponikowski, Mikułowski-Pomorski, Chodźko i Makowski, dalej posłowie i senatorowie, artyści, literaci i dziennikarze i inni przedstawiciele sfer lewicowych. Z Piastowców nikt nie wziął udziału. Pierwszy toast na cześć Piłsudskiego wzniósł pos. Antoni Anusz, następnie przemawiali mecenas Kułakowski, poseł Moraczewski, prof. Michałowicz, senator Limanowski itd. W odpowiedzi Piłsudski wygłosił przeszło godzinną mowę.

Nawiązując do swej roli w ciągu ostatnich 5 lat, Piłsudski sięgnął do wspomnień z listopada 1918 roku.

— W tym miesiącu — mówił Piłsudski — z dworca wiedeńskiego przeszedł ul. Marszałkowską na ul. Moniuszki człowiek, który nazywa się Józef Piłsudski. Wracał on z Magdeburga. Wracali wówczas z innych obozów i inni, w tem niema nic niezwykłego, ani historycznego. Stała się jednak rzecz niezwykła: w ciągu kilku dni, bez żadnych jego starań, **bez koncesji leśnych, bez korupcji** itp. rzeczy człowiek ten stał się **dyktatorem**. Człowiek ten wydawał edykty i rozkazy, mianował wszystkich urzędników i oficerów, wszystko zależało od jego woli. Miljony ludzi zdobyły się na akt niezwykły, dziwaczny, niezrozumiały dla zwykłej analizy i dały mu potwornie wielką władzę. Dlaczego jemu, a nie innemu?

Analizując to zjawisko, biorąc rzeczy po ludzku, nie mogę nie powiedzieć, że gdyby ten osobnik nikomu nie był znany, to nie oddanoby mu w ten sposób tak wielkiej władzy. Gdym czekał wyjaśnienia tej sprawy, jedyne tłomaczenie znalazłem w tem, że z jednej rzeczy mógł on mieć **moralne prawo do zajęcia tego stanowiska, że nosił ten oto mundur.** (Piłsudski był w bluzie strzeleckiej) i że był komendantem I brygady. Jedyną wartością moralną, jedyną siłą, która miljony oddawała mu w ręce, był fakt, że był komendantem I brygady i wracał z Magdeburga. Faktem jest, że był władcą absolutnym.

— Studjowałem, jak się dyktatury tworzą. Prowadzą do nich dwie drogi: gwałt lub swobodny wybór. Tu nie było ani gwałtu ani wyboru, tu był **fakt moralny pracy narodu**, który znajdował się w wyjątkowych warunkach. Mundur ten doprowadził mnie do pierwszego wielkiego zaszczytu. Dumny jestem z tego faktu, dumny byłem i ze swego narodu.

— Dyktatorem byłem kilka miesięcy. Decyzja moja postanowiła **zwołanie Sejmu** i oddanie władzy w jego ręce. **Panowie posłowie, którzy potem przeciw mnie występywali, na mój rozkaz zostali wybrani przez wyborców w okręgach przezemnie wyznaczonych.** Otworzyłem Sejm w tymsamym mundurze komendanta I brygady. W parę tygodni potem stał się nowy akt historyczny: wybrano mnie Naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem. Z jednego zaszczytu wszedłem do drugiego. Dano mi nazwę Naczelnika, najpiękniejszą, z rozrzewnieniem wymawianą przez każde dziecko w Polsce, a dano mi ją jednogłośnie, bez gwałtu, bez korupcji, bez koncesji i znowu stałem przed Sejmem w tymsamym mundurze, nie mając żadnych zaszczytów prócz swej powszedniej, niepisanej historji.

— Odtąd ta bajka z 1001 nocy zmienia się: stanął obok mnie, przedemną, za mną, nademną jakiś **cień nieodstępny**, śledzący me ruchy, gesty, wszystko. Ten ohydny karzeł był moim nieodstępnym duchem tak w chwilach chwały i hańby, jak zwycięstw i klęsk. To nie metafora! Jest reprezentant narodu, wybrany przez wszystkich, wobec którego powstaje **kwestja insygnjów królewskich, skradzionych przez niego.** Komisja sejmowa z marszałkiem na czele, śledzi i szuka insygnjów, skradzionych przez wybrańca! Czy panowie możecie sobie wyobrazić coś **bardziej wstrętnego?** Albo naczelny wódz, prowadzący wojnę, **wchodzi w konszachty z wrogiem, naczelny wódz jest zdrajca!**

— Potworny i nikczemny karzeł chce zniżyć mnie do swego poziomu. Nie znam zjawiska bardziej stałego jak brud, który do mnie przylepiano. A chrzczono to wysokimi zaszczytami. Nazywano się to „pracą patrjotyczną".

— Dlaczego opuszczam zajmowane stanowiska? Szanuję moją istotę dla siebie, dla moich dzieci, dla historji. **Decyzja moja była nieodwołalna.** Karły próbowały wciągnąć mnie między siebie napróżno. Hańba, którą chciano mnie poniżyć, wcale nie przylgnie do nich.

— Jeżeli mówią o mnie, że z narodem nie dałem sobie rady, to nikt nie śmie targnąć się na moją **zasługę, że okryłem chwałą oręż polski.** Dlatego i po złożeniu urzędu najwyższego wróciłem do pracy wojskowej. **I tę pracę opuściłem zupełnie.** W tej chwili, gdy opuściłem Belweder, wszedł tam inny człowiek. Oddałem mu władzę zgodnie z konstytucją. Jeżeli w stosunku do mnie szukano czci i honoru, to tu **szukano krwi. Prezydent został zamordowany przez tychsamych ludzi, którzy tyle ohydy i nienawiści wykazali wobec Naczelnika.**

— Kiedy pomyślałem, że jako wojskowy mam **ich bronić,** zawahałem się. **Nie będę ich bronił.** I oto wróciłem do Was, by odetchnąć innem powietrzem.

— Gdzieindziej czczą i szanują swych wodzów, u nas **wódz musi iść w błoto** i gdy dostatecznie błota się napije, ma być godny Polski. Chciałem stwierdzić, że to błoto jest, że to **błoto ma powagę i znaczenie w Polsce.**

— Co do siebie, proszę o pamięć, proszę o wielki odpoczynek, bym mógł być tak wolnym, jak Panowie i tak wesołym, jak moi koledzy z I brygady, którzy mi wszystkie zaszczyty dali.

Po mowie urządzono marszałkowi burzliwą owację. Zaznaczyć należy, że na wstępie swej mowy Piłsudski oświadczył, że jako zajmujący najwyższe stanowisko w Polsce nie mógł przemawiać w swej obronie, dopiero teraz może to uczynić.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Romans".
Piątek: „Romans".
Sobota: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Frasquita".
Piątek: „Frasquita".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Jastrząb".
Piątek: „Jastrząb".
Sobota popołudniu: „Kolega Crampton", wieczór: „Jastrząb".
Niedziela popołudniu: „Grube ryby", wieczór: „Jastrząb".
Poniedziałek: „Jastrząb".

Linde tylko czasowym ministrem skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lipca.

W kołach sejmowych uważają za pewne, że stanowisko **ministra skarbu p. Lindego nie jest trwałe.** Dowodem tego między innymi jest fakt, że Linde zastrzegł sobie powrót do PKO w razie opuszczenia rządu. Dalej w kołach sejmowych słychać, że p. Linde uważa się za **urzędnika, który ma wypełniać polecenia premiera.**

O przyspieszenie obrad nad ustawą urzędniczą

Warszawa (PAT). Wicemarszałek tow. **Moraczewski** w zastępstwie marszałka Rataja wystosował do przewodniczącego sejmowej podkomisji dla spraw uposażenia funkcjonarjuszów państwowych list następujący: Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i ustawa emerytalna wedle zgodnej opinji konwentu seniorów ma stanąć na porządku dziennym Sejmu **dnia 23 bm.** Wobec tego upraszam pana przewodniczącego o możliwie najintenzywniejsze prowadzenie obrad nad temi ustawami w podkomisji z tem wyrachowaniem, by **do dnia 10 bm. obie sprawy mogły być załatwione w podkomisji.** W terminie 10 bm. bez względu na stan prac podkomisji obie ustawy wejdą na porządek dzienny komisji, o co zwracam się jednocześnie do pp. przewodniczących tych komisyj.

Proces mordercy Raszina

Praga (PAT). Wczoraj rozpoczął się tu przed trybunałem państwa proces przeciw Józefowi Soupalowi, mordercy ministra Raszina. Soupal oświadczył, że nie będzie składał zeznań, ponieważ nie uważa trybunału państwa za kompetentny. Przystąpiono do przesłuchania świadków.

—ooo—

Odraczana walka ze spekulacją walutową

O wpłatę dewiz z eksportu

Warszawa, 4 lipca. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu zarządziło odroczenie wejścia w życie rozporządzenia o przymusowem inkasowaniu należytości zagranicznych tj. za eksport do 10 lipca. Stało się to pod naciskiem sfer przemysłowych. To drugie już odroczenie przymusu składania walut z eksportu w PKKP jest wyraźną wskazówką, że obecna polityka skarbowa idzie **w kierunku tendencji sfer spekulacyjnych.**

Uporczywe pogłoski o przystąpieniu Polski do małej ententy

Praga (PAT). Według doniesienia „Ceskego Slova" (organu Benesza) konferencje rozpoczną się w Sinaja dnia 26 bm. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajduje się sprawa **przystąpienia Polski**, Grecji i Albanji do małej ententy i sprawa uregulowania stosunku małej ententy do Rosji sowieckiej.

Strajk ćwierci miljona robotników w Berlinie

Berlin (PAT). Związek metalowców uchwalił jednogłośnie zarządzić potrzebne kroki celem rozpoczęcia strajku.

Berlin (PAT). Organizacje robotników przemysłu metalowego odrzuciły zasady ustalone na posiedzeniu rozjemczem w ministerstwie pracy i **rozpoczęły strajk.** Do strajku przyłączyli się **murarze i cieśle. Strajkuje około ćwierć miljona robotników.**

Odpowiedź Francji na kwestjonarjusz angielski

Londyn (PAT). Oczekiwana odpowiedź Francji na notę angielską co do stanowiska Francji wobec wypadków w zagłębiu Ruhry nadeszła tutaj we formie noty werbalnej, w której omówione są wszystkie ważniejsze punkty, odnoszące się do polityki francuskiej na terenach okupowanych w związku ze sprawą odszkodowań. Nota francuska zawiera również prośbę zaprotokołowania odpowiedzi tej we formie memorandum, które mogłoby służyć jako materjał do przyszłej konferencji francusko-angielskiej w tej sprawie. W konferencji tej najprawdopodobniej wziąłby udział też i rząd belgijski. Trudności według przewidywań francuskich mogą wyłonić się ze strony Niemiec z tej racji, że władze francuskie nie byłyby w możności zredukować sił zbrojnych stacjonowanych na terenach okupowanych a to z powodu nielojalnego stanowiska władz i ludności niemieckiej.

Mussolini o przesileniu

Rzym (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów Mussolini w sprawie zagłębia Ruhry oświadczył, że sytuacja pogorszyła się mimo interwencji papieskiej. Zdaniem Mussoliniego rozwiązanie kryzysu ministerjalnego w Belgji pozwoli podjąć pertraktacje dyplomatyczne w sprawie odszkodowań, w których Włochy bezpośredniego udziału nie wezmą. W sprawie biernego oporu Niemiec Mussolini wyraził przekonanie, że w interesie Niemiec nie leży przedłużanie obecnej sytuacji, gdyż na zmęczenie Francji Niemcy liczyć nie mogą, jak również nie mogą żywić nadziei w pomoc zewnętrzną. Dalej Mussolini podkreślił konieczność przyspieszenia porozumienia ze względu na to, że sprawa zagłębia Ruhry ciąży na życiu gospodarczem Europy, opóźniając jej odrodzenie.

SENAT

—o—

(PAT) **Warszawa, 4 lipca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto ustawę o kredycie 10 miljardów na pożyczki na budowę domów dla robotników emigrujących z Niemiec.

Dalej przyjęto ustawę o gwarancji skarbu za pożyczki dla drobnych przemysłowców.

Wkońcu uchwalono ratyfikację umowy polsko-niemieckiej w sprawie obwałowania Wisły i ustawę o kompetencji głównego urzędu likwidacyjnego.

Po referacie sen. tow. **Misiołka** przyjęto propozycję komisji gospodarstwa społecznego, by bez zmiany przyjąć uchwaloną przez Sejm ustawę, **zezwalającą na zakładanie w b. Galicji oraz na ziemiach wschodnich związków zawodowych.**

Wkońcu uchwalono kilka drobnych przedłożeń.

—ooo—

Komisje sejmowe

OBRADY BUDŻETOWE

(PAT) **Warszawa, 4 lipca.**

Na posiedzeniu komisji budżetowej obradowano dalej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Wedle referatu pos. Czetwertyńskiego załatwiono dział I. o władzach centralnych. Przystąpiono do działu II, o utrzymaniu wojska. W związku z dyskusją nad sprawą „Polski Zbrojnej" pos. Mączyński postawił rezolucję: 1) Sejm wzywa rząd do ściągnięcia kwot wydatkowanych nieprawnie ze skarbu państwa na rzecz prywatnego przedsiębiorstwa pisma „Polska Zbrojna", 2) do natychmiastowego zaprzestania subwencjonowania „Polski Zbrojnej" i pociągnięcia zatrudnionych w niej oficerów czynnie służących, do służby wojskowej. Rezolucji tych nie głosowano. Nie głosowano także nad rezolucją pos. tow. Liebermana, by rząd w początku sesji jesiennej przedłożył projekt ustawy o etapach w armji.

MINISTERSTWO REFORM ROLNYCH

Na posiedzenie komisji administracyjnej i rolnej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.

Konferencja w Lozannie jeszcze pokutuje

Lozanna. (PAT). Komitet finansowy i gospodarczy konferencji odbył cały szereg posiedzeń celem załatwienia kwestji podrzędnego znaczenia. Po posiedzeniu komitetu generał Pelle odbył konferencję z przywódcami delegacji angielskiej i tureckiej.

Lozanna (PAT). W nocie wręczonej sekretarjatowi konferencji przypomina Ismet pasza, że mimo usiłowań delegacji tureckiej rozmaite ważne kwestje a mianowicie kwestja kapitulacji tworząca główną przeszkodę w zawarciu układu pokojowego pozostała niezałatwioną. Na konferencji w dniu 22 czerwca nie omawiano ani kwestji kapitulacji ani kwestji ewakuacji, mimo że oba te punkty znajdowały się na porządku dziennym. Na ustne zapytanie Ismeta paszy odpowiedziano, że za kilka dni rozpoczną się obrady celem uregulowania tej kwestji. Mimo tej zapowiedzi od 4 dni delegacja turecka pozostaje bez wiadomości i dlatego prosi konferencję o załatwienie tej kwestji.

Strajk robotników portowych w Anglji

Londyn (PAT). W wielu miastach portowych wybuchł strajk robotników. W Londynie strajkuje 6.000 robotników.

Czas odnowić przedpłatę

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 4 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	25	30	27—28
Bank Hipoteczny	27	32	30
Bank Małopolski.	26	31	29—31
Ziemski Bank Kredyt. . .	20	28	23—25
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	20
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	8	12	10—10,5
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	280	320	300
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. . przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	25	30	27—28
„Impex"	1,4	1,9	1,6—1,7
„Pharma" (B. Jaworznicki)	68	72	
„Polski Glob"	3	4	3,25—3,6
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	6	7	6,5—7
Zieleniewski I—IVem. . . .	550	600	570—575
Warsz. Parowozy I—III em.	180	210	190—200
H.Cegielski, Poznań I-IX .	65	75	68—71
„Potęga" Tow. huty żel.	275	325	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	80	90	82,5—83,5
„Pocisk"	80	90	
Automotor	20	30	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	700	750	715—720
Siersza	420	460	435—450
Tepege I—IV	200	240	210—235—210
Polska Nafta	58	63	60—62
Oikos	200	230	215—225
Pezet	17	22	
Strug	25	32	
Syndykat Koszyk., Kraków	40	50	44—50—44
Tłuszcze Trzebinia	175	225	
„Krakus" I—VI em. . . .	48	53	50
Porcelana Ćmielów	75	100	92
Fabr. cukru w Chodorowie	310	350	320—335
Elektr. Siersza I—IV em.	30	40	34—35,5
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	120	140	
Fabr. kapel. w Myślenicach	20	30	24—26

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Zurych, 4 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin. 0.0034. Holandja 224.50. Nowy Jork 576 i trzy czwarte. Londyn 26.28. Paryż 34.30. Medjolan 25.00. Praga 17.37 i pół. Budapeszt 0.6.10. Bukareszt 2.85. Belgrad 6.20. Sofja 5.80. **Warszawa 0.0045.** Wiedeń 0.0080, austr. korona stemplowana 0.0081 i pół.

JESZCZE WIĘCEJ WYWOZIĆ Z POLSKI!

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie przemysłu i handlu wzrasta tendencja w **kierunku udzielania zezwoleń na dalsze wywozy jaj.** Eksporterzy jaj są bardzo zadowoleni z p. ministra Kucharskiego. W sferach tych twierdzą, że p. Kucharski miał oświadczyć, że aczkolwiek jest narodowym demokratą, **nie będzie tolerował antysemityzmu w swem ministerstwie.** Rezultatem tej polityki wywozowej jest cena 1000 marek za jajo w Warszawie.

UTRZYMANIE OGRANICZEŃ PASZPORTOWYCH

Warszawa (PAT). Zmiana na stanowisku ministra skarbu nie wpłynęła na zmianę ograniczeń paszportowych, zarządzonych przez ministra spraw wewnętrznych. Dotychczasowe zarządzenia będą **nadal utrzymane**, zaś termin cofnięcia tych zarządzeń będzie uzależniony od rozwoju akcji zwalczającej anormalne stosunki walutowe w Polsce.

PRZYDZIAŁ CUKRU DLA MIAST

W porozumieniu z Towarzystwem aprowizacji miast wydział aprowizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych dokonał podziału przyznanemu miastom na ostatniej konferencji w Poznaniu lipcowego przydziału cukru. Na konferencji poznańskiej powiększono miesięczny przydział miastom z 76 wagonów na 84 i pół. Zachowano przytem z drobnemi zmianami podział z poprzedniego miesiąca, przyznając nadto cukier miastom, które dotychczas pozbawione były cukru z tego źródła.

PODWYŻKA CEN WĘGLA

Z powodu podwyższenia państwowego podatku węglowego, wynoszącego obecnie od 15—35%, jak również z powodu podwyżki płac robotniczych ustanowione zostały od dnia 1 lipca nowe ceny węgla a mianowicie: za 1 tonnę wraz z podatkami loco szyb węgla górnośląskiego 532.000 m., za węgiel dąbrowiecki 422.000 m., za węgiel z Borów, Libiąża i Sierszy 402.500 m., za węgiel jaworznicki 390.000 m. Do ostatnich czterech gatunków węgla dochodzi jeszcze 1% podatku drogowego, pobieranego przez powiat chrzanowski. Kraków i Lwów oraz inne miasta Małopolski zapewniony mają dostateczny przydział węgla jaworznickiego. Natomiast węgiel przemysłowy w stosunku do węgla grubego (konsumcyjnego) znacznie potaniał i wynosi obecnie zależnie od sort i kopalni od pół do jednej trzeciej ceny grubego.

EDYKT 3874

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

Ogłasza się, że z dniem 20 listopada 1921 r., zmarł w Wiedniu Hugo (Herzka) Kremler, jawny spólnik firmy Herm. Weitzenblum & Comp. w Wiedniu, tamże stale zamieszkały bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Wzywam wszystkich, którzy do spadku po b. p. Hugonie Kremlerze z jakiegobądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby najpóźniej do 1 września 1923 swe prawa dziedziczenia zgłosili do Sądu handlowego w Wiedniu Oddział II i wykazując je wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie spadek przeprowadzony będzie z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą.

Marja Kremler, wdowa po Hugonie
w Wiedniu, Zehenthofgasse 25.

Konsum pracowników drzewnych „PRACA“ w Jaślanach, Sp. z ogr. odpow. zawiadamia niniejszem, iż w dniu 9 lipca 1923 r. odbędzie się

ostatnie 3821

Walne Zgromadzenie

na którem zdecydowana zostanie likwidacja powyższej kooperatywy.

Wszyscy mający jakiekolwiek pretensje do wspomnianej kooperatywy, zechcą je do tegoż dnia zgłosić w Zarządzie Tartaku Parowego w Jaślanach.

Prezes Zarządu *Stróżyński Józef* — Prezes Rady Nadzorczej *Ludwik Klein*

LICYTACJA 3875

Rozpisuje się niniejszem konkurs na

roboty stolarskie

przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. przy ul. Librowszczyzna — Zyblikiewicza w Krakowie.

Warunki i plany do przejrzenia od 9 do 13 lipca włącznie w biurze kierownictwa budowy od godz. 11 do 12 do południa.

Termin wnoszenia ofert do dnia 18 bm. do godz. 11 w południe.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).